

Przyjmij ziarno Bożego Słowa

W oparciu o Mk 4, 26-34 (11 Niedz. Zwykła „B”)

Otwórzmy „księgę przyrody”, jak uczył św. Jan Paweł II, by wyczytać w niej mądrość (List do młodzieży 1985, n. 14). Przyroda pozwala nam wgłębić się i lepiej zrozumieć najważniejszą dla nas Księgę - Pismo Święte. Obserwowałeś zapewne ziarnka świerka albo buka (tzw. buczyna). Jakże są bardzo małe, niemal niezauważalne na ścieżce. Podeptane przez turystów, rozsypujące się w proch, jak opadłe jesienne liście, przykryte ziemią i śnieżnym puchem. Czy można sobie wyobrazić, że wiosną, kiedy zrobi się ciepło, zaczną kiełkować? A kiedyś po latach wyrosnie z nich wielkie drzewo. Trzeba będzie wysoko podnieść wzrok ponad ścieżkę, by dostrzec jego wierzchołek. Ale zanim się to stanie, ziarnko wpadnie w ziemię i wydaje się, że obumarło. A jednak jest w nim ukryta tajemnicza żywotna siła wszczepiona przez Stwórcę.

„Z Królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak... Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn, wypuszcza wielkie gałęzie...”.

Ziarno Bożego słowa wpada w ziemię ludzkich serc. Czasem zdaje się, że jest jak potok słów płynących z radia, telewizji, Internetu. Nie jesteśmy w stanie tego wszystkiego wchłonąć a tym bardziej zrozumieć. Zapominamy, przechodzimy do dalszych newsów. Słowo Boże traktujemy jak news przelatujący przez sito umysłu, nie zatrzymujący się w nim. Absorbujący uwagę tylko na kilka chwil. Może i dziś słowo Boże wpadnie w twoje serce i uznasz je za coś błahego, za chwilę zapomnisz o nim. Zdaje się, że jak ziarno zginęło gdzieś w głębi ziemi ludzkiego serca. Ale ono tam się zaszczepia, czasem nie wiemy jak. Przyjdzie czas, że zakiełkuje i rozrośnie się. Bo nie jest to słowo ludzkie, ale słowo Boga. Za nim stoi Boża łaska, tajemnicza moc Boża.

Czasem zdaje się, że zanika wiara w świecie, Kościół zniszczony, stłamszony przez wrogie siły. Jest wiele argumentów na to, że jest on w potężnym kryzysie, że nie może poradzić sobie z problemami, że jego pasterze tylko sięją zgorzenie. Nawet głęboko wierzący są zaniepokojeni, sfrustrowani, niepewni co będzie dalej. Ale Kościół nie jest Kościołem ludzi, ale Kościołem Boga, Chrystusa. To jest Jego tajemnicze Ciało. To jest

Królestwo Boże a nie nasze. Jak ziarnko gorczycy wrzucone w ziemię, pozornie obumierające, a jednak gdzieś tam w głębi żyjące i sami nie wiemy jak, rozwijające się.

Może niekiedy potrzebny jest czas próby, która rodzi wytrwałość w wierze. Nie wyszedłeś na tę górę szybko. Trzeba było wytrwałości we wspinaczce, trudu i potu nim dotknąłeś szczytu.

Trzeba czasu na dokonanie przemyśleń. W pierwszej chwili, jak w dziennikarskim newsie, wydaje się, że pewne zasady Ewangelii zestarzały się, nie pasują do dzisiejszej rzeczywistości. A jednak głębokie zastanowienie się nad Bożym słowem pozwala odkryć, że jest ono ciągle świeże, nad wyraz aktualne. To raczej ludzkie serca, sumienia, umysły są zestarzałe. Uległy podgniciu na skutek szerzących się fałszywych opinii, bezmyślnie przyjmowanych.

Trzeba czasu na nawrócenie. To nie jest proste, żeby odkryć zło, w które są zamieszani nie tylko inni, może tam „na górze”, ale także ja „na dole” – ja „szeregowy” członek Kościoła. Trzeba wielkiego wysiłku i samozaparcia, by uznać, że ja także muszę coś w sobie zmienić – nawrócić się.

Przyjdzie czas, gdy ziarno Bożego Słowa zakiełkuje, rozrośnie się w wielkie drzewo i rozkwitnie. Potrzeba jednak wielkiej ufności, zawierzenia dobremu Bogu, otwarcia się na Niego. Uznania, że Jego słowa są prawdą. Że za słowem Ewangelii stoi Boża moc, potrzebująca jednak współpracy z mojej strony.

Wpatrujmy się w księgę przyrody, która pomaga wgłębiać się w Bożą mądrość.

Amen.